Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:	
Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 1 lutego 1929. Nr. 5.

Dlaczego Rada miejska milczy?

Rzecz ciekawa. Od szeregu tygodni rozwiązuje się w Tarnowie Radę miejską, desygnuje się komisarza i radę przyboczną, a Rada miejska śpi swym błogim snem. Nawet groźba utraty krzeseł nie mogła wyrwać naszych ojców miasta z letargu. Czy naprawdę tak obojętnym stał się dla wszystkich los samorządu, że ze spokojem oczekuje się aktu rozpędzającego dzisiejszą Radę na cztery wiatry?...

Ustanowienie jednak komisarza w dzisiejszych warunkach, przy akompanjamencie zakulisowych rozgrywek i porachunków politycznych, jest ciosem wymierzonym przedewszystkiem przeciw samorządowi miejskiemu.

Mamy odwagę powiedzieć: Dzisiejsza Rada, jaką jest, to lepszą jest od rady przybocznej, mianowanej wbrew woli i bez pytania się najszerszych warstw ludności.

Rada miejska musi być wyrazem dążeń i potrzeb ludności całej. Obecna Rada już się przeżyła, ale przez rozwiązanie Rady wylewa się wodę wraz z dzieckiem. Tylko przeprowadzenie nowych wyborów może nam dać nową Radę, odpowiadającą dzisiejszym stosunkom, — do przeprowadzenia tych wyborów komisarz jest niepotrzebny.

Jeżeli chodzi o bezstronność i zaufanie ludności do głowy miasta, mającej wyborami temi kierować, to obecny burmistrz daje najlepszą gwarancją czystych wyborów.

O cóż więc chodzi? Chyba tylko o zaspokojenie ambicji niektórych działaczy najnowszego kalibru.

I tu winna Rada miejska zająć mężne i odważne stanowisko, by odeprzeć zamach na samorząd i położyć raz koniec intrygom.

Dotychczas reprezentantką miasta jest Rada miasta i Magistrat, a nie karjerowicze jacyś, którzy per fas et nefas chcieliby dorwać się do władzy, wiedząc, że drogą wyborów nigdy na Ratusz się nie dostaną.

Niechże Rada zdobędzie się na stanowczy głos protestu przeciw pomiataniu jej autorytetem.

A w każdym razie winna Rada miejska zająć stanowisko zdecydowane wobec tych radnych, którzy biorą bezpośredni lub pośredni udział w podkopywaniu egzystencji samorządu miejskiego.

Niechże ci panowie, którzy czyhają tylko na moment rozwiązania Rady, otwarcie wystąpią przeciwko tej Radzie i podadzą źródło zła i środki na usunięcie tegoż.

Ukrywanie się bowiem w przedpokojach wpływowych czynników rządowych i zasłanianie się aktem władzy rozwiązującej Radę, jest co najmniej nielojalnością ze strony ludzi, którzy w dzisiejszej Radzie niepoślednie zajmują miejsce.

Wszyscy zaś, którzy nowych ludzi na Ratusz chcą prowadzić, winni pamiętać o tem, że by dostać się na ten ratusz, trzeba mieć choćby odrobinę kwalifikacyj moralnych, nie mówiąc już o innych kwalifikacjach.

Niechże Rada, którą niestety musimy teraz bronić, wytłumaczy to wszystkim, którym się zdaje, że wystarczy być „schnapskolega" tego lub owego, by już można było zajmować odpowiedzialne stanowiska w mieście.

Przeciw frakcjonizmowi w sjoniźmie!

(Artykuł dyskusyjny).

Toczy się ostatnio na łamach prasy sjonistycznej dyskusja, czy w ruchu sjonistycznym ma być utrzymany system frakcyjny, czy też ruch sjonistyczny ma opierać się na jednolitej silnej organizacji. Obrońcy frakcyjności powołują się na okoliczność, że zróżniczkowanie wewnątrz jakiegoś wielkiego ruchu narodowego jest objawem zdrowym, koniecznym i normalnym. Byleby tylko taka frakcja miała swój „specyficzny program", lub „legalne różnice światopoglądowe".

Nasz czcigodny prezes organizacji sjonistycznej poseł Dr Thon, stojący niezachwianie na gruncie „stam-sjonizmu" sprzeciwia się frakcyjności, o ile dana grupa nie opiera się na dość ważnem kryterjum zróżniczkowania. Organizacja sjonistyczna nie może przytem odgrywać roli jednej z frakcyj, lecz stanowić musi to „spektrum", w którem gromadzą się wszystkie barwy, musi być morzem, do którego wszystkie rzeki i dorzecza ostatecznie wpaść muszą. Organizacja sjonistyczna musi być tem, czem u żywych i państwowych narodów jest państwo".

Ośmielę się zwrócić uwagę na pewną nieścisłość w rozumowaniu tych stronników, którzy zwalczają frakcjonizm tylko o tyle, o ile nie posiada on ważnego kryterjum zróżniczkowania i dążą zarazem do stworzenia silnej organizacji sjonistycznej. Takiem ważnem kryterjum mają stanowić zagadnienia religijne i socjalne. Kto na takich zagadnieniach się opiera, ten może już tworzyć frakcje, przyczem organizacja sjonistyczna ma stanowić twór suwerenny.

Przedewszystkiem niewiadomo, kto ma decydować o tem, czy jakieś zagadnienie życia żydowskiego jest owem ważnem kryterjum, uzasadniającem tworzenie odrębnej frakcji w sjonizmie. Dla Grünbauma np. takiem centralnem zagadnieniem jest kwestja agencji żydowskiej i dookoła tego problemu buduje Grünbaum odrębną frakcję „Al Hamiszmar". A jeżeli uznajemy, że sjoniści zorjentowani religijnie muszą organizować się odrębnie, celem zapewnienia należytego miejsca swemu światopoglądowi religijnemu, to tem samem przyznajemy, że w organizacji ogólno-sjonistycznej ten światopogląd religijny nie bardzo jakoś jest tolerowany i niejako stwarzamy presumpcję, że przynależność do organizacji ogólno-sjonistycznej koliduje z czyjemiś przekonaniami religijnemi. Stąd naturalnie musi „Mizrachi" mieć rację bytu. Legalizowanie odrębnego światopoglądu frakcji mizrachistycznej pociąga za sobą fakt, że Mizrachi patrzy się na sjonizm przez pryzmat tego swego centralnego i „ważnego kryterjum religijnego", a sjonizm staje się tylko środkiem do pewnego celu frakcyjnego. Bo dwóch światopoglądów mieć nie można. Jeżeli się wychodzi z założenia, że „Mizrachi" opiera się na odrębnym światopoglądzie, to sjonizm nie jest już żadną treścią życia żydowskiego, ani nawet programem, lecz zwykłą metodą, sposobem pojmowania życia żydowskiego, prowadzącem do mizrachizmu, tak jak materjalizm historyczny Marksa jest metodą i sposobem pojmowania zjawisk socjalnych, prowadzącym do socjalizmu.

W takim więc razie „Mizrachi", obejmująca według jej zdania swym światopoglądem religijnym całokształt życia żydowskiego, mogłaby śmiało, posługując się „metodą sjonistyczną", uważać się za owe „spektrum", w którem gromadzą się wszystkie barwy. „Mizrachi" też wcale nie uznaje suwerenności „stam-sjonizmu". Dla frakcji tej stam-sjoniści tworzą równorzędną z nią frakcje. Bo jakżeż? Dlaczegóżby stam-sjoniści mieli posiadać monopol na sjonizm, ten ogólny państwowo-twórczy, skoro przyznaje się, że „Mizrachi" opiera się aż na całym światopoglądzie. Przecież „Mizrachi" zajmuje się prócz zagadnień religijnych jeszcze i zagadnieniami palestyńskiemi, problemami kultury żydowskiej, jak wogóle całokształtem życia żydowskiego tak w Golusie, jak i w Palestynie. Dlatego też twierdzi „Mizrachi", że ich to program odzwierciedla sjonistyczną rację stanu.

Odrębną rację bytu przyznaje się u nas zagadnieniom socjalnym. Socjalizm w sjonizmie zdobył sobie również prawo frakcyjne. „Nastrój psychiczny", ufundowany silnie na marksowskim materjalizmie historycznym czerwonego Poale Sjonu lub na mglistej koncepcji sprawiedliwości społecznej różowego „Hitachduthu", stanowi również zdaniem ogólnosjonistycznych zwolenników frakcjonizmu ważne kryterjum zróżniczkowania w sjonizmie. I tak cały naród żydowski, względnie aktywna jego część — organizacja sjonistyczna — została już zróżniczkowaną. Kto myśli religijnie — do „Mizrachi", a kto rozumuje czy tylko odczuwa socjalnie czy socjalistycznie — do frakcyj socjalistycznych: do „Poale Sjonu", lub „Hitachduth'u".

Kto ma więc należeć do organizacji stam-sjonistów, która musi czuwać nad tem, by treść i istota sjonizmu nie zatraciła się pod naporem odrębnych światopoglądów poszczególnych frakcyj? Idąc konsekwentnie po linji rozumowania zwolenników frakcjonizmu, opartego na legalnem zróżniczkowaniu światopoglądów, mogliby do organizacji stam-sjonistycznej — biorąc rzecz obrazowo — należeć tylko ci, którzy nie są Mizrachistami, a więc nie są dość religijnymi i ci, którzy nie są socjalistami, a więc nie rozumieją, czy też nie odczuwają dostatecznie zagadnień socjalnych. Kto uznaje frakcjonizm w sjonizmie, ten musi mieć odwagę przyznać, że stam-sjoniści to ten odłam w sjonizmie, który z socjologicznego punktu widzenia reprezentuje mieszczaństwo żydowskie, którego tryb życia i umysł nastawiony jest na gospodarkę indywidualistyczną, a zarazem odłam żydostwa, wyznający tolerancję w życiu religijnem. I wtedy sami spychamy stamsjonizm do rzędu frakcji sjonistycznej o odrębnym światopoglądzie.

A gdyby tak powstała grupa w sjonizmie, któraby zagadnienia religijne rozwiązywała po myśli „światopoglądu" bezwyznaniowców, albo gdyby się utworzył u nas odłam, któryby chciał rozwiązać problemy socjalne w myśl wskazań faszyzmu włoskiego? Czy i wtedy istniałoby „ważne kryterjum" do utworzenia odnośnej frakcji w sjonizmie?

Kto stoi na stanowisku, że sjonizm jest odpowiedzią na wszystkie ważne, nawet najważniejsze problemy życia żydowskiego, ten nie może klasyfikować tych problemów. Sjonizm, jako całość, rozwiązuje cały splot zagadnień bytu żydowskiego, tak w zakresie światopoglądu religijnego, jak i socjalnego. Sjonizm buduje Palestynę żydowską zgodnie z rzeczywistymi, objektywnymi warunkami, wśród jakich odbudowa ta się dokonywuje. Budujemy Palestynę wysiłkiem ogólno-narodowym, a zagadnienia socjalne i religijno-kulturalne są właśnie ową dynamiczną siłą, nadającą rozpęd całemu dziełu odbudowy. Sjonizm jest odpowiedzią na potrzeby socjalne i religijno-kulturalne całego żydostwa.

Istnieć musi jedna jedyna sjonistyczna racja stanu, a tą jest **naród żydowski.** Nie możemy się porównywać do innych narodów. Odzieindziej różnica poglądów może być oznaka żywotności i siły. U nas różnice światopoglądów, choćby najbardziej „legalne", są wyrazem naszej słabości i rozbicia narodowego.

Jeden jest u nas problem religijny: Powrót do Sjonu. A także i problem socjalny jest u nas jeden jedyny: Jak zmienić masę żydowską, zdeklasowaną i spauperyzowaną w naród wolny, normalny, o zdrowych podstawach gospodarczych, — w naród o własnej ziemi, kulturze i państwowości, — w naród, dla którego właściwy problem religijny będzie kwestją wewnętrznego ustosunkowania się do wszechświata, a u którego normalne zagadnienia socjalne będą już miały silną bazę do konkretnego wyrażenia się w tej lub owej formie.

Sjonizm — to dynamika życia żydowskiego. To potężny wysiłek narodu, który chce żyć normalnie, by móc u siebie w domu rozwiązać wszystkie owe tak ważne problemy. Wyrazem tego wysiłku narodowego jest organizacja sjonistyczna. Organizacja ta nie może służyć pewnym tylko problemom socjalnym lub religijnym. Organizacja ta służy całemu narodowi.

Muismy sobie jasno powiedzieć: Nie znamy dziś klas, — nie znamy dziś grup religijnych, — nie znamy dziś ważnych lub mniej ważnych zagadnień życia żydowskiego.

Znamy tylko jeden problem żydowski, który znalazł swe odzwierciedlenie w sjonizmie. A wyrazicielem tego sjonizmu musi być jedna organizacja sjonistyczna — bez frakcyj, bez federacyj i bez grup o odrębnych ideologjach. **Dr A. Chomet.**

Wstyd!

Ledwo zaczęto mówić o utworzeniu rady przybocznej dla awizowanego już komisarza miasta, a już obległy przedpokoje wpływowych osób różnego rodzaju pluskwy społeczne, przedstawiając się jako jedyni przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego.

Wstydby nam było powtórzyć nazwiska tych Żydów, o których wiemy, że chodzili, błagali, całowali stopy większych i mniejszych pureców, by ci umieścili ich na liście kandydatów do rady przybocznej.

Nic to, że ten lub ów „kandydat" jest zwykłym analfabetą, że nie cieszy się wogóle zaufaniem społeczeństwa żydowskiego, ale każdy z nich przyrzekał chyba być dobrym moszkiem i grzecznym „żydkiem".

Ale władze nasze wolą jeszcze mieć do czynienia z różnymi porządnymi „Izraelitami" i „fajnymi" żydkami, niż z dumnem i prawdziwem przedstawicielstwem żydostwa, przedstawicielstwem, które odważnie i mężnie broni interesów społeczeństwa żydowskiego.

Ostatnie wypadki na terenie Rady miejskiej pouczają nas, że wielka czeka nas jeszcze praca uświadamiająca w ulicy żydowskiej, w której grasują jeszcze ostatni mohikanie propinatorskich moszków.

Nowy grabarz.

Nawiązując do niedawno umieszczonej w niniejszej gazecie migawki p. t. Grabarze, możemy się podzielić wiadomością, że pojawił się nowy grabarz w osobie pana Orzecha, który w ostatnim numerze perjodycznego bundowskiego pisma w języku polskim „Nasza Walka", stwierdza likwidację Organizacji Sjonistycznej. Powodem do tego twierdzenia jest dla niego fakt, że organizacja sjonistyczna weszła w układ z finanserją żydowską w Ameryce dla kolonizacji Palestyny. Rozumiemy złość komunistów z tej okazji, sowiety bowiem wolałyby otrzymać te pieniądze dla kolonizacji w Bir-Bidżanie, ale dlaczego to razi budowca? Czy bundowcy nie mają innych kłopotów? Oto w tym samym przecież numerze czytamy skargi na straszliwą samotność „Bundu". Nie można znaleść przyjaciół ani z lewej, ani z prawej strony, trzeba wisieć gdzieś w powietrzu, szukać przytułku w Paryżu; międzynarodówki jakoś nie odpowiadają mimo intenzywnych wysiłków, celem uproszczenia sobie sytuacji przez „odgraniczenie się od wszelkich teoryj specyficznego żydowskiego socjalizmu" (patrz dodatek do tez Nr. 1) i to prawie w czasie, kiedy się walczy o prawo do pracy dla żydowskiego robotnika (patrz np. ten sam Nr. strona 20: „Państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymuje taką odpowiedź: Niniejszem zawiadamia się, że skierowany przez Urząd dnia 15 października 1928 kandydat Mandelbaum Alter, robotnik, nie został przyjęty. Powody nieprzyjęcia: wyznanie mojżeszowe). — Mimo tych wszystkich kłopotów musi zadziwić gorliwość zajmowania się Organizacją Sjonistyczną i stawiania jej nagrobka i to w chwili, kiedy kryzys w Palestynie minął i kiedy finanserja żydowska w Ameryce znalazła drogę do narodu żydowskiego. **Inde ira...**

Powoływanie się na Grünbauma jest słabym argumentem, tak samo, jakby my się chcieli posługiwać przeciw „Bundowi" argumentami lewicy „Bundu" przeciw prawicy, lub naodwrót, a znaleźlibyśmy dużo materjału odpowiedniego już w samem przeciwstawieniu ostatnich tez (któremi się jeszcze zajmiemy, ale nie w celu wykazania, że „Bund" więcej nie istnieje).

Pan Orzech mógłby się zająć pilniejszemi sprawami i dążyć do szczytniejszego tytułu, jak grabarza żywych, na wzór owego stupajki rosyjskiego, który grzebał żywych na rozkaz.

Panie Orzech! ten orzech, który pan chce zgryźć, jest trudny do zgryzienia.

„Ognisko" boi się narodowej odezwy.

„Ognisko" w Tarnowie, którego celem jest niesienie pomocy akademikom żydowskim, przez cały rok nie dało prawie znaku życia. „Ognisko" to prawie że... zgasło.

Coś w ostatnich tygodniach zaczęło się ruszać. Cóż, kiedy na czele „Ogniska" stoją ludzie, którzy żadnego kontaktu nie mają ze społeczeństwem żydowskiem, do którego trzeba o poparcie się zwrócić. Oddano więc sjonistycznym członkom Zarządu, będącym w mniejszości, zredagowanie odezwy do społeczeństwa żydowskiego.

A że sjoniści są przecież „szowinistami", trzeba było odezwę przed oddaniem do druku poddać dokładnej cenzurze.

Po przeczytaniu odezwy, zredagowanej przez sjonistów, strach obleciał antysjonistyczną większość Zarządu. Jak można się tak kompromitować i dać podpis swój pod odezwę, która głosi, że żyd. młodzież akademicka ma być przyszłością narodu żydowskiego i inne tym podobne herezje małomieszczańsko-szowinistyczne?

Zarząd „Ogniska" orzekł też, że odezwa jest zanadto narodowa i ten dokument szowinizmu i przesądów zniszczył. Postanowiono nie wydawać odezwy, by — zdaje się — przedtem zastanowić się, czy żyd. młodzież akademicka ma stać się przyszłością narodu żydowskiego, czy też nie.

Niechże dzisiejszy Zarząd „Ogniska" w Tarnowie nie dziwi się, jeżeli społeczeństwo żydowskie w Tarnowie krytycznie ustosunkuje się do żyd. Stowarzyszenia akademickiego, na którego czele stoją ludzie, którzy się boją czy wstydzą enuncjacji narodowej.

Pożyteczne wydawnictwo.

Dr H. Goldstern: Polskie ustawodawstwo sądowe o pracy najemnej i o sądach pracy.

(Nakładem Leona Frommera w Krakowie).

Zewsząd słyszeć się dają głosy z poważnych sfer prawniczych, że nowoczesne ustawodawstwo cierpi na hipertrofję, ujemnie tylko wpływającą na bezwzględną pewność i wiarę ludu w orzecznictwo sądowe. Mnogość ustaw, rozporządzeń, przepisów, nowelizacyj ustaw, postanowień specjalnych, judykatura Sądu Najwyższego i t. d., powoduje taką chaotyczność i dezorjentację, że nieraz i zawodowy prawnik musi dużo czasu i trudu poświęcić, aby w tym labiryncie kodyfikatorskim znaleść pewną i do celu prowadzącą drogę.

Czemu przypisać ten niezdrowy nadmiar? Nie należy oczywiście zapoznawać faktu, że gruntownie zmienione stosunki powodują konieczność tworzenia nowego prawa w niebywałej dotychczas mierze. Ale co przytem zbytecznych i niepotrzebnych ustaw wydano, to dość ciężko zaważa na szali.

Głównej przyczyny tej hyperprodukcji ustawodawczej należy szukać w gospodarczej biedzie, w jakiej znalazła się po wojnie Europa środkowa. W ustawodawstwie szukano zbawienia i ratunku. Ciężki ten błąd, że ustawami da się opłakane stosunki gospodarcze wyleczyć, długie lata pokutował w ustawodawstwie wojennem i powojennem. Każda partja, każde stronnictwo polityczne, które dostało się do steru rządów, wydawało ustawy po myśli swego programu, a fabrykacja ustawodawcza szła w gwałtownem, szybkiem tempie. Ilościowe rekordy nie szły jednakowoż równolegle z jakościowemi. Dużo bowiem było ustaw „na kolanie" zrobionych, „niedoważonych" i nieraz sprzecznych z poprzedniemi.

Mało to miejsce nietylko w Polsce, ale i w innych krajach środkowo-europejskich.

Wszędzie też wyłania się na pierwszy plan, jako kategoryczny imperatyw zestawienie ustaw, jednej materji się tyczących w jedną całość, z pominięciem oczywiście nieważnych już ustaw.

Tej żmudnej i dużej fachowości wymagającej pracy z zakresu ustawodawstwa o pracy najemnej i sądach pracy podjął się jako pierwszy u nas w Polsce Dr H. Goldstern, znany ze swej cennej publikacji: „Waloryzacja", która się spotkała z ogólnem uznaniem.

Autor uprzystępnił w obecnej pracy nietylko prawnikom, ale i najszerszym warstwom społeczeństwa zapoznanie się z tak ważnem zagadnieniem, jakiem jest u nas ustawodawstwo sądowe o pracy najemnej, a zatem z temi przepisami prawnemi, które normują istotne prawa i obowiązki stron z umowy o najem pracy wypływające, tudzież z temi, które regulują właściwości sądów i postępowanie sądowe w sporach z tych umów się wyłaniających.

Zebrany materjał tworzy omal całokształt ustawodawstwa sądowego w dziedzinie pracy najemnej, obowiązującego obecnie w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Oprócz tekstów odnośnych ustaw, zawiera dziełko w niezwykle jasnym i zwięzłym stylu systematyczne streszczenie niektórych z nich, co też niebywale ułatwia obeznanie się z całym materjałem.

Nadmienić należy, że przy poszczególnych postanowieniach autor podaje wyczerpujące objaśniające uwagi, a alfabetyczny spis ułatwia szybkie i pewne orjentowanie się.

Jeśli jeszcze dodamy, że techniczne wyposażenie książki jest z wszech miar wzorowe, to cel jej, krótkie, dosadne i jedrne przedstawienie w mowie będącej materji dla celów praktycznych, w zupełności został osiągnięty. **J. H.**

PODZIĘKOWANIE.

Pannie M. Engelhardtównej, pp. braciom Bronstein i N. Hautowi składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za gorliwą współpracę przy urządzeniu przedstawienia dla dzieci „Dawid i Goliat".

Organizacja Kobiet narod. żyd. „Wizo" w Tarnowie.

HENCIA RUBINFELD **HIRSCH GERSTNER**
zaręczeni w styczniu 1929.
LISKO. TARNÓW.

Wykaz datków na Żyd. Fund. Narod.

Z puszek ściennych wpłynęło za miesiąc styczeń: (Ciąg dalszy).

Alban Chaim 0.70, Ameis 0.50, Argant 2.12, Birken R. 0.50, Bayer Herman 0.37, Blumenkranz 0.70, Bruh Isak 1.30, Bienenstock Helena 0.63, Bayer Józef 0.20, Błoński 0.60, Borgenicht Leon 1.25, Bienenstock Sara 0.75, Berkelhammer 1.—, Berkelhammer Israel 1.50, Blonder 0.35, Edelstein 1.—, 50 hal. cz., Engel Chiel 1.80, Fisch Juda 0.70, Fluhr Eljasz 1.50, Feigenbaum 0.50, Fries Mojżesz 0.67, 20 h. austr., Fluhr Herman 2.10, Dr Feiwel 1.80, Feldbaum 0.75, Organizacja „Gordonja" 3.50, Gelb R. 1.20, Gersten 1.22, Gross Chaim 0.50, Haber F. 2.—, Herzog Wilhelm 1.—, Heuberg Eisig 0.65, Hütter Salomon 0.52, Holländer Henryk 5.—, Kampf Isr. 1.—, Kleinhändler D. 0.38, Keitsch Israel 1.—, Kampf „Secesja" 0.25, Kaufman Rachela 1.—, Ladner 0.50, Leib Bernard 0.14, Lehrhaupt Józef 6.11, Löffel 2.60, Löw Majer 2.—, Dr Merz 0.89, Dr Maschler 2.68, Marmor 5.55, Nath Helena 0.50, Offner H. 1.04, Pfennig Aron 0.12, Perlberg 8.50, Perlberg Józef 1.—, Inż. Reich 1.—, Rachmil Leon 0.21, Rosenberg Ozjasz 1.—, Schraub H. 1.—, Silberpfenig Nataniel 2.—, Scharfeld Estera 3.36, Stölzer Hanka 1.—, Silberberg M. 1.50, Spangelet Abr. 1.—, Scheinok B. 1.—, Schmierer Wilhelm 1.—, Siegfried O. 0.60, Silberfenig H. 2.—, Dr Schwarz Naft. 1.25, Schinagel Leopold 1.41, Sturm Debora 1.50, 1.50, Schneider L. 0.58, Schneider L. 0.58, Schneider Salamon 1.—, Dr Schenkel W. 1.32, Salamon Pinkas 0.30, Silbermann M. D. 2.—, Schönwetter W. 4.06, Stub A. 0.50, Tryneczer Pinkas 0.70, Teitelbaum H. 1.15, Tropp O. 0.50, Thaler W. 0.32, J. D. Unger 3.35, Wolk i Sp. 0.25, Weltsch S. 1.—, Weiss Mayer 1.—, Wurzel i Daar 2.—, Weisz Szandor 0.60, Weisberg Menasche 2.38, Westreich J. 1.—, Verständig 1.53.

W sobotę dnia 13 stycznia odbyła się „Herbatka", z której wpłynęło na Ż. F. N. 325 zł.

„Jad Charuzim" przed zupełnym upadkiem.

W niedzielę dnia 27 stycznia b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Jad Charuzim" przy udziale zaledwo 67 członków, pomimo iż Stowarzyszenie to liczy kilkuset członków. Zgromadzenie to, które zwołano dzień przedtem, mimo iż wedle statutu musi ono być zwołane 8 dni przedtem, dało smutny obraz upadku tutejszej organizacji rzemieślniczej.

Ze sprawozdania kasowego dowiedziano się, że pieniądze zebrane z rozmaitych imprez na fundusz budowy domu, przeznaczono na inne cele Stowarzyszenia, że wydano aż 286 zł. na afisze zwołujące cztery zgromadzenia członków w czasie sromotnej dla „Jad Charuzim" akcji wyborczej, że kwotę 2000 zł. wydano już na wykonanie planów budowy własnego domu, z których de facto żaden nie został dotychczas zaaprobowany. Wedle sprawozdania ma budowa domu wnet się rozpocząć, gdy tylko Bank Gospodarstwa Krajowego wypłaci pożyczkę w sumie nawet wyższej niż 50.000 zł., bo koszta budowy obliczone są na 300.000 zł. Tyle ze sprawozdania, złożonego przez p. Osterweila.

Następnym referentem był p. Schwarzbardt, który po każdej klęsce wyborczej występuje z Wydziału, oświadczając, iż jako „bundowiec" niema co robić w drobnomieszczańskiej organizacji. Ale zawsze jakoś trafia do „działacza" tego jakiś argument i wraca do „pracy". P. Schwarzbardt strasznie narzekał na „ukryte ręce", które zdala od Stowarzyszenia niweczą wszelkie „akcje", podjęte przez Wydział. Potem rzucił klątwę na „Tygodnik Żydowski", który przedstawiał zawsze w należytem świetle działalność dzisiejszych włodarzy „Jad Charuzim". Wedle słów p. Schwarzbardta „Tygodnik Żydowski" przestał już wychodzić.

W dyskusji zabierali głos pp. Spiller i M. M. Seiden, którzy ostro skrytykowali dotychczasową działalność Wydziału i wskazywali na zupełny upadek Stowarzyszenia, czego dowodem brak zainteresowania dla dzisiejszego zebrania.

Rzeczywiście też znaczna ilość rzemieślników żydowskich, którzy krytycznie odnoszą się do dzisiejszej działalności Wydziału, który kurczowo trzyma się władzy, zebranie to zupełnie zbojkotowała, nie robiła żadnej opozycji, ani nie wystawiła własnej listy, w przekonaniu, że z dzisiejszem kierownictwem „Jad Charuzim" współpracować nie można.

Podobno tworzy się jakaś nowa organizacja rzemieślników żydowskich, oparta na zdrowych podstawach, której zadaniem będzie nie uganianie się za mandatami, lecz troska o najżywotniejsze interesa rzemieślnika żydowskiego. Sprawą tą zajmiemy się w najbliższym czasie. **Amat.**

Na powitanie Marka Arnsteina (Andrzej Marek).

Staraniem Tow. dram. „Muza" wygłosi w najbliższych dniach odczyt znany dramaturg i reżyser Andrzej Marek, na temat: „Humor żydowski i tragedji i tragedja żydowskiego humoru".

Andrzej Marek, znany w polskim świecie teatralnym pisarz, znalazł drogę do żydowskiego teatru, z którym organicznie się zrósł, bądź to jako autor dramatyczny, bądź to jako reżyser. Wystawia utwory wszystkich wybitnych żydowskich autorów, pracował z Ester Rachel Kamińską, Morrisem Schwarzem, Habimą. Jego „Pieśniarz" (Dos Wilner Balabajsel) wystawiony był na wszystkich scenach żydowskich i polskich.

Temat odczytu ciekawy i aktualny, kolportowane tak zw. „kawały żydowskie", jakoteż drukowane dowcipy i „chochmesy", jak również szmoncesy nie mają z istotnym humorem naszego ludu nic wspólnego. Humor żydowski to nietylko „śmiech przez łzy", to śmiech przez krew i męczeństwo. — Analizując najbardziej znamienne żarty, dowcipy, dykteryjki i anegdoty żydowskie dochodzi do wniosku, że źródłem ich jest tragiczna sytuacja, w jakiej naród żydowski niemal zawsze się znajduje.

Odczyt Arnsteina, bardzo zajmujący, w miarę pouczający i zarazem bawiący, okraszony dykteryjkami i parodjami, będzie w naszem mieście wydarzeniem niecodziennem i spodziewać się można, że publiczność gorąco zainteresuje się tym odczytem. Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim.

Plotki i ploteczki.

Dookoła rozwiązania Rady miejskiej mnoży się coraz więcej plotek. Pomijając plotki przy układaniu listy Rady przybocznej, przytaczamy ostatnią nowinę, którą podają „kompetentne" źródła, jako zupełnie „autentyczną". Oto wedle tych źródeł województwo miało się zgodzić na to, by Rada miejska pozostała przy życiu z tem, że ma natychmiast przystąpić do przeprowadzenia wyborów, przyczem postawiona ten dalszy warunek, że wybory mają się odbyć bez walki, przy pełnem porozumieniu się wszystkich stronnictw i wystawieniu wspólnej listy.

Ile w tej plotce prawdy i czy te warunki są możliwe do urzeczywistnienia, nie leży w granicach naszego przewidywania. Nie mamy bowiem żadnego kontaktu z powyższemi „kompetentnemi czynnikami"..

Kronika.

Z pobytu Dra Menaschego w Tarnowie. W niedzielę dnia 27 b. m. bawił w Tarnowie delegat Centrali Keren Hajessod tow. Dr Menasche w Tarnowie, celem ustalenia w porozumieniu z miejscowym komitetem lokalnym Organizacji Sjonistycznej terminu przeprowadzenia wielkiej akcji na rzecz Keren Hajessod. W najbliższym czasie wyłoni komitet lokalny z swego grona, oraz z pośród frakcyj i sympatyków sjonizmu specjalny komitet, który się zajmie poczynieniem odpowiednich przygotowań.

Przedstawienie dzieci dla dzieci. Org. kobiet narodowo-żydowskich w Tarnowie urządziła w niedzielę 27 stycznia b. r. przedstawienie dzieci dla dzieci, inscenizując obraz biblijny „Dawid i Goljat". Salo była przepełniona dziećmi, które z zachwytem przypatrywały się przedstawieniu. Cała impreza wypadła bez zarzutu. Młodzi aktorzy oddali wyśmienicie każdą swą rolę. Dzieci wykonały też wzorowo tańce plastyczne. Oryginalne były też stroje orjentalne, w których „aktorzy" wystąpili. — Znać było, że inicjatorzy tej imprezy włożyli dużo czasu i energji, aby przedstawienie to wypadło dobrze, co też doprawdy się udało.

Z kahału. Celem ulżenia doli najbiedniejszych Żydów, którzy cierpią szczególnie tego roku z powodu ostrej zimy, rozdzielił Zarząd Gminy żydowskiej 6 wagonów węgli.

Wypadek przy pracy. Dnia 21 b. r. o godz. 11 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w państwowej fabryce związków azotowych w Dąbrówce infułackiej koło Tarnowa robotnik Wojciech Bazuła, lat 26, pochodzący z Koszyc powiat Tarnów w ten sposób, że idąc rusztowaniem przy budowie objektu „Synteza" złamała się deska i spadł z wysokości około 4 metrów, uderzając głową o aparat żelazny, przyczem doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnowie, gdzie dotychczas pozostaje w leczeniu, jednak stan jego nie jest groźny.

Kradzież w pociągu towarowym. W dniu 24 b. m. o godz. 16 niejaki Józef Bednarz z Tarnowa dokonał kradzieży w pociągu towarowym, jadącym z Tar-

Z MUZY.

Gościnny występ p. Rappel-Leiblowej.

Ostatnia rewja „Muzy" ze współudziałem znakomitej aktorki warszawskiej p. Rappel-Leiblowej była dla Tarnowa zdarzeniem artystycznem, jakiego już dawno nie przeżywaliśmy. Przedewszystkiem już dużo smaku i kultury leżało w jakościowym doborze poszczególnych punktów programu. Królowała nadewszystko piosenka ludowa, rzewna i melodyjna, prosta i niefrasobliwym humorem się skrząca, która tak jakoś przekonywująco umie do nas przemówić. Żydowska pieśń ludowa i folklor, to dwa niewyczerpane źródła, skąd genjusz artysty czerpie pełną dłonią paliwo dla podtrzymania i podsycania świętego ognia sztuki, któremu mistrze słowa i pióra pospołu w służbę kapłańską się wprzęgają. Taką kapłanką sztuki, specjalnie w zakresie interpretacji żyd. pieśni ludowej, jest nasz miły gość p. Rappel-Leiblowa. Finezja i subtelność w sposobie odtworzenia nawet najtrudniejszych komplikacyj psychologicznych o tragicznem częstokroć podłożu, nie przeszkadza tej artystce, by zaraz w następnej kreacji tryskała kaskadą zdrowego i perlistego humoru, pobudzającym publiczność do niepowstrzymanego śmiechu i wesołości. Cały świetnie udany wieczór stał pod jarzmem silnej indywidualności artystycznej p. Leiblowej i nic dziwnego, że jej występy wywołały za każdym razem huragany oklasków.

Trzeba przyznać, że materjał amatorski, który z ramienia „Muzy" produkował się razem z reżyserką tego miłego spektaklu, p. Leiblową, stał na wysokim poziomie uzdolnienia artystycznego. Sylwetka chełmskiego „chażena", p. Korna, albo melamed p. Rottenberga, oddały nam chyba typy, którychby żaden wybitny aktor o ustalonem nazwisku nie był się powstydził. Niemniej podobała się gra pp. Bilfelda, Reina, Schwarzówny, Kornówny i Domba. Mamy jeszcze jeden dowód, że „Muza" nietylko ma rację bytu, ale jest koniecznością kulturalną dla ludności żydowskiej. A „Muza" nie sprzeniewierzy się swemu zadaniu, skoro kroczyć będzie drogą, na jaką weszła przez wystawienie omówionej imprezy. Silna i wytrawna ręka reżyserska zdoła jeszcze z obecnego ensemble'u amatorskiego wykrzesać pierwszorzędne talenty aktorskie. Kierownictwo „Muzy" winno ten kapitał wykorzystać, a jeśli jeszcze w układaniu repertuaru będzie wybredniejsze jak dotychczas, aktywa tego pożytecznego Towarzystwa kulturalnego niepomiernie wzrosną w opinji społeczeństwa żydowskiego.

nowa do Woli rzędzińskiej, wyrzucając kosz, zawierający części żelazne, wartości około 500 zł. i następnie w mowie będący kosz z częścią skradzionych rzeczy ukrył w śniegu nad Wątokiem przy ul. Lwowskiej.

Józef Bednarz znany jest na terenie miasta Tarnowa jako złodziej kolejowy i za takie czyny odpowiadał już kilkakrotnie przed sądem.

Wymieniony sprawca został dnia 25 b. m. przez policję tarnowską aresztowany i do dyspozycji władz sądowych odstawiony.

Pechowaty złodziej. Dnia 24 stycznia w godzinach wieczorowych pomocnik monterski Józef Woźniak z Tarnowa usiłował dostać się do warsztatu Władysława Jurkiewicza przy ul. Prez. Narutowicza, w celu dokonania kradzieży, lecz nadszedł Jurkiewicz i kradzież mu udaremnił, donosząc o tem do policji.

Pożar ustępów miastowych przy placu Rybnym. Dnia 25 stycznia o godz. 15 powstał pożar w ustępach miastowych przy pl. Rybnym i częściowo zostały spalone, skutkiem czego powstała szkoda około 1500 zł. — Ogień został spowodowany przez stróża ustępów Antoniego Opalę, ponieważ palił w żelaznym piecu, znajdującym się w ustępach, przy którym było złożone drzewo. Zaalarmowana Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

Zwłoki mężczyzny na torze kolejowym. Dnia 28 stycznia o godz. 11 urząd ruchu kolej. w Tarnowie powiadomił policję, że na torze kolejowym koło Gumnisk znajdują się zwłoki mężczyzny, który został przejechany przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia przez policję wykazały, że zabitym jest Wiktor Szczepanik z Tarnowa, zamieszkały w barakach na Hucie, z zawodu murarz, lat 51. — Wymieniony popełnił samobójstwo z powodu złego pożycia z rodziną.

Pożar w myjalni wagonów kolej. w Tarnowie. W dniu 29 stycznia o godz. 20.30 skutkiem wadliwego pieca powstał pożar w myjalni wagonów kolejowych w Tarnowie, koło filji dworca kolejowego, skutkiem czego spaliło się mieszkanie, przeznaczone dla stróża Stefana Kozy i poczekalnia dla robotników kolejowych. Jaką szkodę ponosi kolej, na razie nie ustalono, jednak szkoda nie znaczna, ponieważ spalony budynek był z desek.

Gaszenie ognia spotkało się z trudnościami, ponieważ miejska straż pożarna z powodu zasp śnieżnych nie mogła dojechać autami na miejsce, a także i z tego powodu, że przy budynku, w którym powstał ogień, nie było wody. Wodę dostarczała straż pożarna parowozami ze stacji kolejowej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we czwartek 31 stycznia 1929 r. o godz. 6 wieczór z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołów z ostatnich posiedzeń.
2. Wnioski i interpelacje.
3. Wniosek Magistratu na uchwalenie podatku inwestycyjnego na rok 1929/30.
4. Wniosek Magistratu na uchwalenie specjalnej opłaty na cele drogowe na rok 1929/30.
5. Wniosek Magistratu w sprawie pobierania opłaty na cele czyszczenia miasta od właścicieli nowozbudowanych domów, oraz na podwyższenie tej opłaty z 2% na 3%.
6. Wniosek Magistratu na zmianę uchwały Rady miejskiej w przedmiocie poboru komunal. podatku od placów niezabudowanych w 1929 r. (wymiar 100% zamiast 300% dodatku do podatku państw.).
7. Wniosek Magistratu na zaciągnięcie dalszej pożyczki w kwocie 20.000 zł. w Pow. Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na automobilizacje straży poż.
8. Sprawa zwrotu czesnego za dzieci pracowników miejskich.
9. Wniosek Magistratu na uzupełnienie statutu organizacyjnego pracowników miejskich przepisami dotyczącemi spraw niższych pracowników m.
10. Wybór Komisji budżetowej.
11. Wniosek Magistratu na udzielenie inż. Romualdowi Wowkonowiczowi jednoorcznego bezpłatnego urlopu.
1. Wniosek Magistratu na udzielenie Tow. Muzycznemu w Tarnowie jednorazowej subwencji w kwocie 100 zł.
13. Wniosek Magistratu na zmianę statutu podatku od widowisk.
14. Wniosek Magistratu na przedłużenie dzierżawy gruntu Tow. „Jutrzenka" do r. 1933.
15. Przyjęcia do gminy i koncesje.
1. Przyjęcie darowizn gruntów.

Sprawozdanie z tego posiedzenia umieścimy w następnym numerze.

Ze żyd. bibl. ludowej „Sifrijah Amamith". W niedzielę dnia 3 lutego odbędzie się w sali „Safa Berura" o godz. 7 wieczór Walne Zebranie członków-delegatów żyd. bibl. udowej „Sifrijah Amamith" z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, — 2) sprawozdanie Zarządu z tegorocznej działalności, — 3) sprawozdanie Komisji rewzyjnej, — 4) udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, — 5) wnioski i interpelacje, — 6) wybór nowego Wydziału.

Hitachduth. W piątek 1 lutego o godzinie 8 pogadanka na temat: „Najnowsze tezy Bundu a żydostwo". — Wstęp tylko dla członków.

Komisja Żyd. Funduszu Narod. wzywa wszystkich posiadaczy puszek kieszonkowych, by się niezwłocznie zgłosili w kancelarji w godzinach urzędowych, celem wypróżnienia puszek. — Posiedzenie Komisji odbędzie się we wtorek 5 lutego o g. 8.

Tarbut. Pogadanka w sobotę 2 lutego wyjątkowo się nie odbędzie.

Z „Kapai". W piątek dnia 1 lutego b. r. odbędzie się o godz. 8 wieczór w lokalu „Gordonji" posiedzenie komitetu „Kopai". — Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.